Poczta opłacona z góry | Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia R E N N E R A Piotrkowska 68.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. | **WARSZAWA, dnia 25 października 1931 r.** | **Nr. 43.**

Dnia 21. X. r. b. o godz. 23 m. 30 po długich i ciężkich cierpieniach oddał ducha swemu Zbawicielowi

ś. p.

Ks. Lic. teol.

KAROL SERINI

Profesor Teologji Systematycznej na Wydziale Teologji Ewang. Uniwersytetu Warszawskiego

Człowiek wielkiej i gruntownej wiedzy, skrupulatnej i owocnej pracowitości, szanowany i ceniony uczony, ksiądz, działacz społeczny i kolega, odszedł z tego świata w sile wieku, pogrążając w szczerym, serdecznym żalu nietylko najbliższą Rodzinę: Żonę, Matkę, Teściów i Córki, ale cały Kościół i całe społeczeństwo ewang. w Polsce.

Cześć Jego Pamięci!

„Wszakże zawżdy byłem z tobą, boś mie trzymał za prawą rękę moją, według rady swej prowadź mię, a potem do chwały przyjmiesz mię".

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania (N. Zjazd 7) do kościoła parafjalnego — w czwartek, 22. X o godz. 17½; eksportacja z kościoła po nabożeństwie dn. 23. X. w piątek o godz. 14 do Zgierza, gdzie dnia 24. X. w sobotę o godz. 14, odbędzie się pogrzeb i złożenie ciała do grobu rodzinnego.

150-ta Rocznica Edyktu Tolerancyjnego

na Śląsku Cieszyńskiem.

We wtorek, dnia 13 b. m., upłynęło 150 lat od ogłoszenia edyktu tolerancyjnego przez cesarza Józefa II dla krajów ówczesnej monarchji austrjackiej. Była to wielka chwila dziejowa, gdy po stuleciach ucisku wyznaniowego i prześladowań religijnych jutrzenka wolności i swobody religijnej zajaśniała licznym ówczesnym krajom habsburskim, wśród nich także naszemu ściślejszemu krajowi rodzinnemu, Śląskowi Cieszyńskiemu. Warto jeszcze i dziś wspominać tę chwilę dziejową, warto uczcić jej 150 tą rocznicę.

Był to czarny dzień w dziejach naszej ściślejszej ojczystej reformacji, kiedy w r. 1610 ówczesny książę cieszyński, Adam Wacław z rodu Piastów, przeszedł na katolicyzm. W krótkim czasie pousuwał on duchownych ewangelickich ze wszystkich wsi i miast książęcych, i odtąd jedynie po wsiach ewangelickiej szlachty utrzymywały się nabożeństwa i kościoły ewangelickie, niestety już wśród częstych upośledzeń i ucisków. Ale nastały czasy jeszcze cięższe. Po wymarciu Piastów cieszyńskich kazał cesarz habsburski Leopold I na wiosnę 1654 r. pozamykać wszystkie kościoły w liczbie 50, jakie jeszcze dotąd po wsiach szlacheckich utrzymać zdołali ewangelicy. Odtąd przez 55 lat nie posiadali ewangelicy na ziemi cieszyńskiej kościoła, nie śmieli odbywać żadnego nabożeństwa. żaden pastor nie śmiał się tutaj zjawić; nawet każda cicha modlitwa ewangelicka i każda ukryta ewangelicka książka nabożna była zbrodnią przeciw ustawom krajowym, podlegającą ciężkim karom. Cudem tylko mogli nasi przodkowie ewangelicy przetrwać takie prześladowania i poprzez nie ocalić skarb wiary.

Wreszcie nadeszły lepsze czasy. Pierwszym ich przebłyskiem było pozwolenie na budowę naszego Jezusowego Kościoła na Wyższej Bramie. Udzielił tego pozwolenia za wstawiennictwem króla szwedzkiego, Karola XII, cesarz Józef I w r. 1709. Ale był ten nasz kościół cieszyński po zabraniu przeważnej części Śląska przez Prusy nie tylko jedynym kościołem ewangelickim na cały ówczesny Śląsk austrjacki, ale i na całe cesarstwo austrjackie. Nie poczytywano też jego posiadania ewangelikom za należne im prawo, ale jedynie za przyznaną im za obcem wstawiennictwem „łaskę“ cesarską, nadal więc spotykał ich wszędzie ucisk i upośledzenie. Dopiero po dalszych kilkudziesięciu latach poczęło świtać światło nowych myśli. Ożyło w sercach ludzkich przekonanie, że przecie wszyscy ludzie są równymi sobie braćmy, że nie godzi się przeto prześladować i upośledzać kogokolwiek z bylejakiego powodu, a tem mniej z przyczyny sumienia i religji, I z tego to ptzekonania zrodził się w duszy cesarza Józefa II wiekopomny edykt tolerancyjny, ogłoszony 13 października 1781. Pękła wreszcie obroża sumienia, ustały prześladowania religijne, zajaśniała swoboda wyznaniowa.

Cesarz Łózef II nie ma w naszych dziejach polskich dobrego imienia. Wbrew swojej matce, Marji Teresie, która wzdrygała się przed podpisaniem pierwszego rozbioru Polski, parł on do tego rozbioru i następnie chciał w krótkim czasie zniemczyć zabraną część Polski. Ale chociaż w sprawach polskich grubo błądził, to w sprawach wyznaniowych dowiódł Józef II światłego umysłu i szlachetnego serca. Czuł, że ludzie są sobie równi, i że nie godzi się krzywdzić i prześladować nikogo z żadnego powodu, a tem mniej dla różnicy wyznania. Jego edykt tolerancyjny był wielkim krokiem naprzód w życiu jego państwa, był prawdziwym czynem wolności i miłości chrześcijańskiej. Skorzystali też skwapliwie ewangelicy całej ówczesnej Austrji z tego edyktu, nie mniej i nasi przodkowie na Śląsku. Z zapałem jęli się tworzenia nowych zborów i budowania domów Bożych. Powstały wtedy rychło zbory w Błędowicach, Bystrzycy, Ligotce, nieco później w Nawsiu po czeskiej stronie granicy; u nas zaś w Bielsku, Jaworzu, Wiśle, nieco później w Ustroniu, Goleszowie, Drogomyślu, znacznie później, ale też jeszcze na podstawie edyktu tolerancyjnego, powstał ewang. kościół w Starem Bielsku. Zapał i uniesienie religijne ewangelików z powodu uzyskania długo upragnionej swobody wyznaniowej nie miało wtedy granic.

Ale jakaż była bliższa treść owego edyktu tolerancyjnego? Podajemy ją, przytaczając dosłownie ważniejsze urywki tego edyktu:

„Jego Cesarsko-królewska Mość, przekonany o szkodliwości wszelkiego gwałtu przeciwko sumieniu i o wielkim zysku, wynikającym dla religji i państwa z prawdziwej chrześcijańskiej tolerancji, zezwala odtąd najłaskawiej wyznawcom konfesji augsburskiej i helweckiej, tudzież grekom nieunitom na obrządkowi ich odpowiednie nabożeństwa wszędzie.

...Gdzie 100 rodzin, albo 500 dusz mieszka, choćby nie mieszkali w miejscu, gdzie się znajduje dom modlitwy albo mieszkanie duszpasterskie, ale część była nawet o kilka godzin oddalona, śmią budować osobny dom modlitwy oraz i szkołę; oddaleni mogą uczęszczać do najbliższego domu modlitwy, jak często chcą; duchowni śmią odwiedzać swych wiernych i śmią chorych pokrzepiać potrzebną nauką i pociechą duszy i ciała...

...Wolno im (t. j. ewangelikom) powoływać nauczycieli, których gmina ma utrzymywać.

„Śmią sami wybierać swych pastorów, jeśli ich opłacają i utrzymują.“

Egzamina, ordynacje i instalacje duchownych, ocenianie ich obyczajów, sprawy małżeńskie pierwszej instancji, sprawy służby kościelnej i szkolnej, nadzór nad funduszami kościelnemi i ubogich rozstrzygane będą według zasad ich religji i prawa kościelnego w Cieszynie przez konsystorz, złożony z samych protestantów w połowie stanu duchownego, w połowie świeckiego...

„Jest wyraźną wolą Jego cesarskiej Mości, aby (przed łączeniem się małżeństw mieszanych) przedślubne układy względem wychowywania dzieci w tej czy owej religji były zawierane z najzupełniejszą swobodą, bez najmniejszego utrudnienia ślubu, bez wszelkiej namowy, a tem mniej groźby...

...wolno na przyszłość niekatolikom kupować domy i dobra, być obywatelami i majstrami, ubiegać się o godności akademickie i urzędy cywilne, a nie należy od nich żądać innej przysięgi, tylko tej, która jest zgodna z zasadami ich religji, ani ich wbrew woli zmuszać do udziału w procesjach lub innych obrządkach panującej religji. Również przy wyborach i obsadzaniu urzędów nie należy brać względu na religję. ale jedynie na rzetelność i zdolność ubiegajaaych się, tudzież na ich chrześcijański i moralny żywot, jak się to w c. k. wojsku codziennie bez najmniejszego zawodu a z wielkim pożytkiem dzieje..“

Tak opiewały prawa, przyznane ewangelikom i prawosławnym, w edykcie tolerancyjnym. Były w nim atoli także ograniczenia. Przeskok od ucisku religijnego do zupełnego równouprawnienia religijnego w dzisiejszem znaczeniu byłby za wielki. Chodziło tylko o swobodę w odprawianiu nabożeństwa i o wolność sumienia; o zupełnem zrównaniu wyznań w obliczu prawa na razie nie było mowy. Pozwolono więc budować ewangelikom domy Boże, ale nie śmiały one posiadać wież na równi ze świątyniami panującej religji, ani wejście do nich nie mogło prowadzić ze strony głównej drogi. Członkami naczelnego konsystorza ewangelickiego mieli być wprawdzie tylko ewangelicy, ale przewodniczyć ich obradom miał katolik. Były też utrudnienia, gdy ktoś chciał wystąpić z Kościoła katolickiego; były i inne ograniczenia. Mimo to oznaczał edykt tolerancyjny w ówczesnych warunkach duży krok naprzód; zasada wolności, równości i braterstwa wszystkich ludzi położyła kres prześladowaniom wyznaniowym, poczęła śmiało zdążać do zwycię-

stwa. Ostateczne jej zwycięstwo przyniósł też zbliżający się wiek XIX. W marcu 1849 r. zniósł parlament wiedeński wszelkie ograniczenia wyznaniowe w Austrji, a cesarz Franciszek Józef I patentem protestanckim z 8 kwietnia 1861 r. uroczyście zadokumentował bezwzględną równość prawną ewangelików z katolikami.

W Państwie Polskiem ogłosiła zasadę tolerancji wyznaniowej w 10 lat po edykcie Józefa II wiekopomna Konstytucja 3 Maja. Ale choć dotąd czcimy ducha wolności, z jakiego się zrodził zarówno Edykt Tolerancyjny jak i wiekopomna Konstytucja 3 Maja, to nasza nowopowstała Polska nie może dzisiaj w 20 wieku cofać się do względnej tolerancji 18 wieku, skoro 19 wiek przyniósł już bezwględną wolność religijną, zupełne równouprawnienie wyznaniowe we wszystkich cywilizowanych państwach. Podrzas zapowiedzianej zmiany naszej obecnej Konstytucji państwowej należy też zasadę tę utrwalić jako dogmat naszego życia państwowego jasno i wyraźnie, a nie tylko połowicznie, jak to uczyniono przy uchwalaniu obecnie obowiązującej Konstytucji przed 10 laty. Religja to nie panowanie, ale to służba Boża około dusz ludzkich; nie wolno tedy religji imać się miecza ni przykładać ręki do jakiegokolwiek ucisku lub gwałtu, ale jedynie nieść słowo miłości i prawdy i świecić czynami braterstwa wobec wszystkich. Gdy to przekonanie zwycieży w sercach ludzkich, wtedy wolność sumienia i równość wyznań odniesie zupełny triumf. *B.*

Poseł ew.

Święta żniwowe enwag. młodzieży angielskiej.

Korespondencja z Anglji.

W dwie niedziele 27 września i 4 października miałem możność uczestniczyć w pięknych uroczystościach młodzieży, jakie odbyły się w kościołach Kongregacjonalistów i Metodystów w Londynie. Ponieważ nie widziałem nigdzie u nas czegoś podobnego i ponieważ oba obchody wywarły na mnie głębokie wrażenie, chciałbym je opisać i podać do wiadomości naszej młodzieży; może pójdzie i ona w ślady angielskich swych braci. Obie wymienione organizacje kościelne rozwijają szeroką i doskonale zorganizowaną pracę wśród młodzieży, opartą na wiekowej tradycji i wydającą piękne owoce. O ile mogłem w czasie mojego stosunkowo jeszcze krótkiego pobytu w Anglji zaobserwować, spostrzegłem, że między naszemi organizacjami młodzieży i angielskiemi istnieje pewna, jak mi się wydaje, zasadnicza różnica. Tutaj przy każdym zborze istnieje jedna organizacja młodzieży, a obejmuje ona nietylko młodzież dorosłą, lecz młodzież począwszy od 4-go do 30 r. życia. Wszyscy są pod jednym zarządem i w ramach jednej organizacji, a wszyscy starsi pracują wśród młodszych, tak że organizacja ma zawsze świeży, powiedziałbym, narybek i nigdy się nie zmniejsza, jak np. maleją nasze związki młodzieży, gdy członkowie i członkinie się żenią lub wychodzą zamąż. Również ci, którzy się pożenili, nie zrywają tutaj kontaktu ze związkiem, lecz biorą czynny udział w jego życiu i uczestniczą we wszystkich jego uroczystościach. Trzy oddziały można wyróżnić w takiej organizacji: szkółkę niedzielną, młodzież dorastającą, zgrupowaną zazwyczaj w drużyny harcerskie, i młodzież dorosłą. Harcerstwo rozwija się tu bardzo w obrębie kościołów i ma wielu zwolenników, ponieważ idee jego bardzo odpowiadają usposobieniu dorastającej, a nawet i dorosłej młodzieży. Ta ostatnia wykonywa całą pracę w szkółce i w drużynach, a praca ta jest wydatna, bo każda starsza członkini, czy członek ma swą małą grupkę, złożoną z 4 — 10 dzieci; można więc lepiej opanować takie kółko. Niema mowy, żeby jedna członkini czy członek prowadził dużą szkółkę niedzielną, jak się to u nas często dzieje (zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim), lecz pracują wszyscy, panie zazwyczaj w szkółce, a panowie w doroście Pastorowie w zborach zajmują się tą pracą ogólnie, udzielając jedynie informacji nauczycielom w szkółce niedzielnej i wykonywują niejako nadzór, przychodząc od czasu do czasu na większe uroczystości. Są natomiast księża, którzy specjalnie pracują wśród młodzieży jako sekretarze, a są też osoby świeckie, które same wykonywują tę pracę. Istnieje tu np. urząd superintendenta. Byłem zaproszony do takiego superintendenta i byłem przekonany, że będzie to jakiś starszy duchowny, tymczasem był to właściciel składu kauczuku, człowiek zamożny, który poza swą pracą poświęcał się sprawom młodzieży. Ma nadzór nad kilkunastu szkołami niedzielnemi i nazywa się superintendentem. Czasami piastuje ten urząd i pastor i ma wówczas również tytuł superintendenta, lecz nie w znaczeniu naszej organizacji kościelnej. Młodzież tutejsza nie może się uskarżać na brak lokali, gdyż wszystkie ewangelickie kościoły są tu tak budowane, że znajdują się w nich lub obok nich duże, sale służące do dużych zebrań, do przedstawień, występów, gimnastyki oraz jest cały szereg specjalnych mniejszych sal i salek dla szkółki, dla tych najmniejszych dzieci, dla harcerzy i t. d. Sale te mieszczą się często pod kościołem w suterenach, lecz są czasami urządzone wspaniale, zaopatrzone we wszystko; małe dzieci mają stoliki do gier i zabaw, krzesełka, starsi szereg urządzeń sportowych, w salach zaś, gdzie zgromadzają się najstarsi są szachy, stoły bilardowe, warcaby i t. d. Są też dwie bibljoteki, w których jest dużo książek o pracy wśród młodzieży, bo angielska literatura z tego zakresu jest olbrzymia. Wiedzą mądrzy Anglicy, że młodzież to przyszli członkowie zboru, dlatego nie szczędzą niczego, aby tylko młodzież tę przywiązać do kościoła i dać jej możność samodzielnego rozwoju w obrębie zboru. Ponieważ zaś są praktyczni, więc już przy budowie kościoła mają te sprawy na oku. Często kościoły np. metodystów są tylko olbrzymiemi salami o 1500 siedzeniach, z galerjami, a wokoło pod tymsamym dachem cały szereg większych i mniejszych salek dla młodzieży. W jednym z takich kościołów widziałem urządzenia kinomatograficzne, wyświetlano tam filmy treści religijnej. Były tam duże aparaty projekcyjne i wszystkie urządzenia. To ostatnie mi się jednak nie podobało, bo nie mogłem zrozumieć, jak w miejscu zebrań religijnych, w domu Bożym, wyświetlać można filmy. Lecz Anglicy mają pod tym względem inne pojęcia, często zależne od miejscowych stosunków. Lecz przechodzę do opisu święta zimowego.

Kongregacjonaliści urządzili je w sali, zaś metodyści w samym kościele. Sala i scena wspaniała, ustrojona kwiatami, krzesła i małe ławeczki ustawione amfiteatralnie, przygotowane są dla uczestników. Przy fortepianie siedzi już jedna z pań i zaczyna grać rytmiczną melodję. Otwierają się drzwi i wchodzą grupy dzieci, ślicznie ustrojonych i niosą ładne pudełka z owocami: jabłka, gruszki, śliwki, orzechy, brzoskwinie i t. d. Na czele każdej grupy kroczy nauczycielka. Dzieci wchodzą w takt muzyki i siadają do ławek. Chłopcy niosą pomidory, fasolę, ogórki i t. d. i również siadają na owych miejscach. Starsi: harcerze i harcerki niosą owoce południowe, jak pomarańcze, cytryny, figi i banany. Osobno niosą owoce z Afryki, z Anglji, niosą też gałązki i wieńce uwite ze zboża. W końcu wchodzi młodzież dorosła z bukietami róż i różnobarwnych kwiatów, których tu w Anglji jest bardzo dużo. Uroczystość zaczyna się pieśnią żniwową, dziękczynną oraz modlitwą, będącą również podziękowaniem Bogu za rozliczne dary. Następnie wstaje jedna z nauczycielek i opowiada dzieciom prześliczną bajeczkę o chłopcu, który miał bogatych rodziców, a który ze wszystkiem dzielił się ze swym ubogim kolegą szkolnym. Słyszał bowiem w szkole niedzielnej, że wszystkie owoce i plony, pokarm i inne rzeczy są darem Boga. On je ludziom daje i za to należy mu dziękować A najpiękniej można podziękować, jeżeli ci którzy mają wszystkiego poddostatkiem dają ubogim i dzielą się z ni-

mi. Ów chłopczyk zapraszał więc zawsze do siebie biednego kolegę, prowadził go do ogrodu, dawał mu jabłka i gruszki oraz zapraszał go na podwieczorki. Bóg zaś błogosławił rodziców owego chłopczyka, bo oni go również do tych wszystkich dobrodziejstw zachęcali. „Czy i wy dzieci nie chciałybyście podziękować dziś kochanemu Ojcu Niebieskiemu za Jego dary w ten sam sposób? Czy nie chciałybyście złożyć tu darów swoich Bogu, On je poświęci, a potem podzielicie się z ubogimi dziećmi naszego zboru i z temi, które leżą w szpitalu?". Tak, tak! wołają dzieci i z radością składają swe dary na scenie, gdzie przygotowane są ławki i stoły. Złożywszy swe dary, najmłodsze dzieci odchodzą, zaś jeden z nauczycieli opowiada znowu dzieciom starszym zajmującą historję o chorym murzynku, którego pewien misjonasz nawrócił na chrześcijaństwo. Dzieci znów składają swe ofiary i odchodzą. Potem jest krótkie przemówienie dla młodzieży, która stroi scenę przyniesionemi kwiatami, tworząc piękne obramowanie dla złożonych darów. Między przemówieniami śpiewano nabożne pieśni. Złożone dary zostały później rozdane biednym i chorym zborownikom, lub dzieciom ze zboru, leżącym w szpitalu.

U metodystów uroczystość była podobna, jedynie z tą różnicą, że odbyła się w kościele i dzieci składały swe dary na stopniach ołtarza. Młodzież zaś tak umaiła ołtarz, że tonął w powodzi kwiatów. Gdy wieczorem odbyło się w kościele główne święto żniwowe, kaznodzieja wynurzuł się poprostu z kwiatów, ponieważ ambona była nad ołtarzem. Wspaniale odrzynała się czarna szata księdza na tle białych kwiatów. Z pewnością wdzięcznie i miło było mu kazać w tak ustrojonym kościele do tłumów zborowników zapełniających szczelnie całą świątynię.

Ks. J. Karpecki.

Z „FILADELFJI"

Dnia 25.X b. r (niedziela) o godz. 15 w I szym i o godz. 15 min. 30 w II-gim terminie odbędzie się w sali Gimn. Im. M. Reja, Plac Małachowskiego 1.

Zwyczajne Walne Zebranie

o którem członków zawiadamia Zarząd

Tomasz Edison

Dnia 18 b. m. zmarł w Stanie New Jersey Tomasz Alva Edison, genjalny wynalazca końca IXX w. i początku XX. Jak każden genjusz, — zabłysnął na horyzoncie ludzkości — jako meteor — będąc w swych znakomitych pomysłach zagadką nie do rozwiązania. Długo jeszcze ludzkość będzie się zastanawiała nad pomysłami Edisona, biografowie całe tomy zapiszą — wszyscy będą karmić umysły ogromem wiedzy, jaki zostawił. Zaiste w życiu tego czcigodnego starca — niezmordowanego pracownika i twórcy, w szczególniejszy sposób objawia się łaska Boża. Edison był samoukiem. Wywodził się z biednej młynarskiej rodziny. Jako mały chłopiec zarabiał na utrzymanie, sprzedając w pociągach gazety i środki orzeźwiające, w wagonie też założył ręczną drukarnię i został redaktorem, główną siłą pisarską i zecerem gazety kolejowej. Z czasem został kaligrafistą. Na tej posadzie mógł rozpocząć badania, które doprowadziły do znakomitych odkryć. I tak wynalazł telefon, megafon, fonograf, telegraf optyczny, eurofon, lampę żarową i t. p.

Łączył w sobie umysł twórczy. z mrówczą pracowitością, stał się fanatykiem pracy (osiemnaście godzin dziennie). Na jego nazwisko zarejestrowanych jest 1.300 patentów, od skromnego warsztatu poprzez laboratorja — fabryczki stał się właścicielem wielkiego własnego laboratorium w Orange w stanie New Jersey. Przed dwoma laty — przeczuwając zbliżającą się śmierć — postanowił zostawić światu godnego następcę. Nie jest to rzeczą przypadkową, że spadkobiercą twórcy Edisona — ewangelika — stał się 16 letni Walter Huston, syn pastora. Edison spełnił swe posłannictwo do końca, w patryarchalnym wieku 84 lat i 5 miesięcy — po krótkotrwałej chorobie zamknął oczy na zawsze.

Dał światło prawdy, wiedzy i pracę tysiącom ludzi, do końca życia pozostał szczerym, przystępnym, naturalnym. Największemu genjuszowi współczesnej ludzkości hołd i cześć.

Ks. J. K.

LEOPOD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Początki odrodzenia się katolicyzmu.

Nie od dzisiaj dopiero opinja publiczna nabyła wpływu na świecie; po wszystkie wieki nowożytnej Europy stanowiła ważny element jej życia. Któż jest w stanie powiedzieć, skąd bierze początek, jak się tworzy? Powinniśmy ją uważać za rezultat naszego wspólnego życia, za wyraz zewnętrznych zmian i przekształceń w społeczeństwie. Z tajemnych źródeł bierze początek i utrzymuje się, nie potrzebując wielu dowodów, opanowywa umysły, narzuca im mimowoli przekonanie. Jeżeli wydaje się jednorodną i harmonijną, to tylko w krańcowych zarysach: w niezliczonych kołach współśrodkowych rozwija się w sposób właściwy i najrozmaitszym ulega modyfikacjom. Zresztą nowe spostrzeżenia, nowe doświadczenia przybywają ciągle, bo zawsze są umysły somodzielne, które wprawdzie dotknięte przez nią, ale nie tak bezpośrednio porwane prądem wypadków, oddziaływują na nią energicznie, a to utrzymuje ją w ciągłem przeobrażeniu: lekka, bogata formą, raz mniej, drugi raz więcej zgodna z prawdą i słusznością, jest raczej dążnością chwili, niż maksymą stałą i niezmienną. Częstokroć towarzyszy wypadkom, kształci się i rozwija na nich: od czasu do czasu jednak, kiedy występuje przeciwko niej jednostronna wola, której nie może pokonać, posuwa się do gwałtownego żedania. Wyznać należy, że wogóle ma prawdziwe poczucie potrzeb i wad, ale prawie zawsze, z natury swojej, niema jasnego pojęcia o tem, coby należało przygotować i wprowadzić w wykonanie. Stąd pochodzi, że w biegu czasu często nawet jest z sobą w sprzeczności. Przyczyniwszy się do tryumfu władzy papieskiej, pomogła także i do jej ograniczenia. W czasach. które rozbieramy, ze świeckiej stała się zupełnie religijną. A jak widzieliśmy, że w całej Europie zwróciła się ku protestantyzmowi, tak zobaczymy również, że w znacznej części tejże przyjęła wprost przeciwny kierunek.

Rozpoczynamy od wykazania, jakim sposobem nauka protestantów torowała sobie drogę we Włoszech.

Analogje protestantyzmu we Włoszech.

Towarzystwa literackie wywarły także we Włoszech nieobliczony wpływ na rozwój nauk i sztuk. Powstają one już to przy jakimś księciu, już przy znakomitym uczonym, już przy jakimś prywatnym miłośniku nauk; niekiedy znowu tworzą się stowarzyszenia niezależne, które zazwyczaj najwięcej wtedy mają wartości, kiedy powstają z potrzeby, nie krępowane żadną z góry narzuformą. Z zadowoleniem dążymy za ich śladami.

W epoce, w której powstał ruch protestancki w Niemczech, pojawiły się we Włoszech stowarzyszenia literackie, które przybrały barwę religijną.

Kiedy właśnie pod Leonem X nastała w społeczeństwie moda negowania chrześcijanizmu, podniosła się przeciwko temu opozycja ze strony światlejszych ludzi, co posiadając wykształcenie dostateczne, nie dali się obałamucić tym opinjom. Naturalną było rzeczą, iż sta-

Korespondencja z Bydgoszczy

Bydgoszcz była niedawno świadkiem podniosłej, lecz bardzo smutnej uroczystości. W środę dn 30 września b. r. zebraliśmy się, aby pożegnać czcigodnego naszego Duszpasterza, i ks. Pastora Jerzego Kahanego, który odwołany został na inną placówkę.

Nasza sala zborowa tonęła w powodzi kwiatów i zieleni.

Żegnał drogiego Duszpasterza p. Jan Miller, który w krótkich lecz bardzo serdecznych słowach podkreślił działalność ks. Kahanego w naszym zborze, oraz w Tczewie i Grudziądzu, gdzie dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy zdołał stworzyć zbory polsko-ewangelickie, dając dowód, jak bardzo troszczył się o zaspokojenie potrzeb duchowych Polaków-ewangelików na rubieżach zachodnich Polski. Swe serdeczne słowa pożegnania zakończył p. Miller życzeniem, aby przyszłość naszego drogiego Duszpasterza była jaknajszczęśliwsza i jaknajlepsza na chwałę Bogu i Ojczyźnie.

Następnie przemawiała p. Matylda Lindowa w imieniu Koła Pań i p. Kotliński z ramienia rodziców dziatwy zborowej, którą ks. Kahane przez cały czas swego pobytu w Bydgoszczy otaczał najtroskliwszą opieką, pragnąc te młodociane serduszka zachować dla wiary i ojczyzny naszej.

Wzruszony ks. Pastor dziękował serdecznie zebranym.

Piękną tę uroczystość urozmaiciły panie: p. Ganterówna — grą na fortepianie, p. Lindówna — śpiewem, p. Millerówna — grą na skrzypcach, a wreszcie mała Krysia, ulubienica ks. Pastora — pięknym wierszykiem.

W miłym i serdecznym nastroju minął nam szybko wieczór, a ból i głęboki smutek, jaki towarzyszył tej uroczystości z powodu wyjazdu ks. Pastora, łagodziło to przeświadczenie, że nasz drogi Duszpasterz powraca w swoje strony rodzinne i w stolicy naszej, w Warszawie znajdzie prawdopodobnie lepsze warunki pracy i zadowolenie moralne.

Późnym wieczorem rozstaliśmy się z żalem, życząc czcigodnemu Duszpasterzowi błogosławieństwa Bożego w dalszej Jego pracy, a uczucia jakie żywimy dla naszego ks. Pastora ujawniły się w serdecznym okrzyku:

„Nasz drogi Duszpasterz, ks. pastor Jerzy Kahane niech żyje"!

Tak żegnali ks. Pastora Jerzego Kahanego ci wszyscy, dla których polskość i ewangelicyzm są jednakowo drogie.

Uroczystość ta długo pozostanie w naszej pamięci!

L.

Przyp. Red.

Ks. J. Kahane pracował przez dwa lata w Bydgoszczy, w Toruniu i na całym Pomorzu. Zorganizował parafję polsko-ewang. w Tczewie i Grudziądzu, dojeżdżał też do Gdyni. Ofiarny, bezinteresowny ujawnił wiele zdolności, a przy swym prawym charakterze i szczerym zapale w pracy, jednał sobie sympatje i poważanie wszystkich rozumnych ewangelików polskich w Bydgoszczy i na Pomorzu. Niestety, w parafji bydgoskiej znalazł twardy grunt. Szczególniej Kolegjum Kościelne ma w tem winę, że nie chciało, czy nie umiało stworzyć swemu ks. pastorowi znośnych warunków w ciężkiej pracy, prowadzonej śród trudnych warunków, tak że Konsystorz Warszawski z powodu nietaktownych posunięć tego kolegjum odwołał ks. Kahanego do Warszawy. Niemcy bydgoscy będą wdzięczni tym panom członkom kolegjum kościelnego bydgoskiej polsko-ewang. parafji, którzy spowodowali rozstanie się ks. Kahanego z tą ważną placówką, wysuniętą pod samą pruską granicę. Jak ks. Galster wyszedł z ulgą z Bydgoszczy nie znalazłszy w tamtejszem Kolegjum uznania, a wybrany przez parafję w St. Iwicznie, pracuje ku swemu i zboru całego zadowoleniu, tak też i ks. Kahane znajdzie nowy a wdzięcyny teren pracy.

A tymczasem parafja bydgoska będzie bez duszpasterza, dopóki jej ogólne zebranie nie poweźmie odpowiednich uchwał, umożliwiających Konsystorzowi wydelegowanie do niej innego księdza pastora.

---

rali się tworzyć stowarzyszenia. Duch ludzki potrzebuje porozumienia i zgody, przynajmniej dąży do tego zawsze; potrzebuje tego szczególniej w przekonaniach religijnych, których podstawą jest wspólność uczuć i wyznawanych opinij.

Jest wzmianka, jeszcze za czasów Leona, o oratorjum miłości Boskiej, jakie założyli w Rzymie ludzie znakomici dla dobra ogólnego. W Traseżerze, w kościele S-go Sylwestra i S-ej Doroty, niedaleko od miejsca na którem, jak sądzono, zamieszkiwał apostoł Piotr i kierował pierwszemi zgromadzeniami chrześcijan, zbierali się zazwyczaj na nabożeństwo, kazania i ćwiczenia duchowne. Liczba ich dochodziła 60: byli tam między innymi Contarini, Sadolet, Giberto, Caraffa, późniejsi kardynałowie; był Gaetano da Tahieno, którego kanonizowano, Lippomano, pisarz duchowny wielkiej wziętości i wpływu, oraz wielu innych znakomitych ludzi. Juljan Bathi, proboszcz tego kościoła, był naczelnikiem ich zgromadzenia.

Wiele brakowało do tego, aby kierunek wybrany przez tych ludzi, jak to łatwo wnieść można z miejsca ich zgromadzania się, miał być przeciwny protestantyzmowi; był on poniekąd do niego zbliżony, bo jedni i drudzy chcieli zapobiec upadkowi kościoła, co również było punktem wyjścia dla Lutra i Melanchtona. Towarzystwo to składało się z ludzi, którzy później rozwinęli bardzo rozmaite poglądu, ale wtedy objawiali opinje jednakowe.

Niebawem wszakże wystąpiły rozmaite i bardziej określone indywidualne dążności.

W kilka lat później, spotykamy znowu w Wenecji część tego towarzystwa rzymskiego.

Rzym został zrabowany, Florencja zdobyta, Medjolan był ciągle zbornym punktem wojsk. Wśród powszechnej ruiny Wenecja utrzymała się, nietknięta przez cudzoziemców i wojska, uważana za miejsce ogólnego przytułku. Tam spotykali się zaproszeni literaci rzymscy, patrjoci florenccy, dla których ojczyzna na zawsze była zamknięta. Szczególniej między tymi ostatnimi objawił się bardzo silny duchowy kierunek, pod wpływem nauk Savonaroli, jak to widzimy na historyku Nardim, oraz na tłomaczu biblji Brucciolim. Do nich przyłączyli się i inni wychodźcy, j. np. Reginald Poole, który opuścił Anglję, aby uwolnić się od innowacyj Henryka VIII. Wenecjanie przyjęli w tym ruchu żywy udział. U Piotra Bembo w Padwie, który utrzymywał dom otwarty, zajmowano się najczęściej rzeczami naukowemi, pielęgnowano cycerońską łacinę. Głębszym badaniom oddawano się u uczonego i rozsądnego Gregorio Cortese, proboszcza San Giorgio Maggiore pod Wenecją. W gaiki i aleje San Giorgio przenosi Bruccioli niektóre ze swoich djalogów. Luigi Priuli miał swoją willę zwaną Treville, niedaleko Treviso. Był to jeden z tych charakterów weneckich, tak czystych i dobrze wychowanych, jakie niekiedy spotykamy jeszcze i za dni naszych; spokojny, pełen wielkich i prawdziwych uczuć oraz bezinteresownej przyjaźni U niego zajmowano się głównie badaniami i rozprawami treści religijnej. Był tam Benedyktyn Marco da Padua, mąż głęboko religijny, prawdopodobnie ten, który dostarczył Poole'owi pokarmu duchowego. Za naczelnika wszystkich mógł być uważany Kasper Contarini, o którym powiada Poole, że mu nic nie jest obcem, co odkrył duch ludzki własnem badaniem, albo co objawiła łaska Boska, do których to darów rozumu łączy ozdobę największą — cnotę.

Przedstawienie w Teatrze Polskim

(ROMEO i JULJA SZEKSPIRA)

NA SALĘ OPERACYJNĄ SZPITALA EWANGELICKIEGO

odbędzie się 30 b. m.

Bilety do nabycia u p. Dr. Bursche i w Redakcji „Zwiastuna"

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Ubiegłej niedzieli 18 b. m. zapełniła się gośćmi, członkami tow. i sympatykami sala konfirmacyjna. W dniu tym bowiem Tow. Młodzieży rozpoczęło normalny 1931/32 rok pracy. Kto zna trudną pracę społeczną w szeregach młodzieży obecnie, kto wie ile mozołu trzeba włożyć, by z sali konfirmacyjnej uczynić scenę mechaniczną i widownię jednocześnie — ten należycie oceni trudy niedzielnych gospodarzy i gospodyń. Towarzystwo Młodzieży mimo trudnych warunków egzystencji — kroczy naprzód. To przeświadczenie winno się stać moralną zapłatą dla jego przewodników. W niedzielnym programie było żywe słowo (p. E. Fulde) śpiew; panie: Weckmanówna i Pühlówna, występ chóru pod batutą prof. Heintzego (pożegnanie lasu — Klanera i Madrygał Sullivana) 1 aktowa komedja Fredry p. t. „Jeden z nas musi się ożenić"—odegrana przez pp. Żermannównę, Gansnera i Fuldego.

Prolog (Słowo wstępne) wypowiedział ze swadą długoletni członek tow. młodzieży i chóru p. Leonard Cybe.

W przerwach nadawano koncert z radjostacji warszawskiej.

Panie gospodynie częstowały gości herbatką i ciastkami.

Zakończenie wieczoru nastąpiło o godz. 11 wiecz.

Praca rozpoczęta. I to pod dobremi auspicjami. Życzymy Zarządowi energji, zapału i najszybszego rozpoczęcia budowy własnego gmachu.

Ks. J. K.

OSOBISTE. Dnia 20.X. w kościele parafjalnym ks. radca A. Loth pobłogosławił związek małżeński Panny Stefanji Hefke z P. Ludwikiem Rondio. Szczęść Boże Młodej Parze!

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA

Zgodnie z zatwierdzoną przez siebie uchwałą ogólnego zebrania parafji ewangelicko-augsburskiej w Białymstoku z dnia 19 października roku 1930 Konsystorz ogłasza niniejszym urząd II pastora powołanej parafji za wakujący z terminem do 15-go listopada r. b.

II pastor parafji Białostockiej pobierać będzie 600 zł. miesięcznie, z których 450 zł. jako pensję i 150 zł. na mieszkanie, oraz niektóre mniejsze dochody.

Zgodnie z przedstawioną instrukcją II pastor będzie miał swoje tygodnie służbowe, zarząd jednak główny zborem oraz reprezentacja nazewnątrz przysługuje I pastorowi. Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłaszać do Rady Kościelnej w Białymstoku oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

Dn. 1 listopada r. b o godz. 3.30 popoł. w wielkiej sali Filharmonji odbędzie się Akademja w rocznicę Reformacji z następującym programem:

1) Parafraza hymnu „Warownym Grodem" J. S. Bacha — wykona na organach p. E. Bunn.
2) Słowo wstępne — PW. Ks. Radca Aug. Loth.
3) Pieśń „Tyś Bóg, Tyś Pan, Tobie cześć, chwała" J. Haydna — chór kościelny pod kierownictwem prof. L. Heintzego.
4) Odczyt na temat: „W służbie wielkiej idei" — redaktor Wł. L. Evert.
5) Hymn „Warownym Grodem" — odśpiewają chór i zebrani z akompanjamentem organów.

Z WARSZAWY

W niedzielę dnia 11 b. m. odbyła się w kościele parafjalnym św. Trójcy ordynarja młodych ks. pastorów. Świątynię stołeczną wypełnili po brzegi parafjanie, członkowie kolegjum kościelnego ze swym prezesem, profesorowie fakultetu. Liturgję odprawił ks. Radca Loth, aktu ordynacji dopełnił N. P. W. ks. Biskup dr. Bursche i wygłosił piękne przemówienie na tekst Ewang. Mat. 9_{35}. Asystentami byli: ks. prodziekan prof. Michejda i ks. proboszcz Wojak — który pięknie przemówił do syna swego i do pozostałych młodych księży na temat „Wiernymi bądźcie". Według apostolskiego zwyczaju nakładania rąk przez ks. Biskupa i asystentów odbyła się podniosła i wzruszająca uroczystość ordynacji. Ordynowanymi zostali: *Artur Gerwin — na wikarjusza w Ustroniu.*

Jerzy Kubaczka — na wikarjusza ks. Senjora Śląskiego i na prefekta w Bielsku.

Maks Petznik — na wikarjusza parafji św. Mateusza w Łodzi.

Tadeusz Józef Wojak na wikarjusza polskiego Zboru Ewangelickiego w Łodzi i na prefekta szkół miejscowych. Oby podniosła uroczystość niedzielna stała się błogosławieństwem dla zboru warszawskiego i dla drogiego Kościoła naszego.

Młodym Kolegom w pięknej odpowiedzialnej pracy życzymy „Szczęść Boże".

KURS OGRODNICTWA

Koło Miłośników Ogrodnictwa rozpocznie w drugiej połowie listopada b. r. 3 miesięczny Kurs Ogrodnictwa dla miłośników.

Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Kurs obejmie następujące wykłady: gleba, uprawa i nawożenie, nasiennictwo, warzywnictwo, hodowla pieczarek, sadownictwo i owocarstwo, przetwórstwo, kwiaciarstwo gruntowe, szkodniki i choroby roślin oraz pszczelnictwo.

Informacji udzielają i zapisy przyjmują: Biuro K. M. O. Al. Jerozolimskie 45 m. 4 tel. 632 35, Kierowniczka Kursu p. Wysocka tel. 840-18 oraz Skład Nasion B ci Chomicz — Zgoda 8.

AUSTRJA **Kongres starokatolicki w Wiedniu.**

W dniach od 7 do 11 września r. b. obradował w Wiedniu 12 międzynarodowy kongres starokatolicki, w którym brali udział także przedstawiciele kościołów prawosławnych. Obrady poświęcone były m. in. sprawie zjednoczenia z kościołem anglikańskim.

Ew.-Pol.

WARSZAWA **Pamiątka poświęcenia kościoła.**

Zbór ewangelicko-augsburski w Warszawie obchodzić będzie dnia 30 grudnia r. b. 150 lecie poświęcenia swego kościoła.

Ew.-Pol.

CZECHOSŁOWACJA **Fundusz jubileuszowy tolerancyjny.**

Na pamiątkę wydania patentu tolerancyjnego urządzono wśród ewangelików czeskich zbiórkę, której fundusz ma być przeznaczony na budowę kościołów tudzież na wsparcia dla tych zborów, które mają poważne trudności finansowe. Do 1 września zebrano na ten cel 641.191 kc.

Ew.-Pol.

ŁOTWA **Kościół katedralny.**

Rada ministrów łotewska wydała dn. 29 września r b. rozporządzenie, mocą którego tum ewangelicki w Rydze ma być uznany za katedrę biskupa ewangelickiego na Łotwie. Zarząd katedry powierzony został radzie, w której skład wchodzą: przedstawiciel biskupa i ministra wojny i przedstawiciele 3 zborów, które dotąd korzystały z tumu po 3 z każdego zboru. W ten sposób Łotysze, którzy dotąd byli tylko gośćmi w katedrze, stali się jej panami. Rozporządzenie rządu wywołało w sferach ewangelickich Łotwy wielkie wzburzenie. W najbliższych czasie ma się zebrać synod łotewski, aby zabrać głos w tej tak ważnej sprawie. Sfery ewangelickie liczą się z możliwością dymisji biskupa D-ra Irbego.

Ew.-Pol.

ANGLJA **Zebranie Komisji Dogmatycznej w Londynie.**

Dnia 15 października r.b. rozpoczęły się w Londynie obrady Komisji Dogmatycznej, złożonej z przedstawicieli pościołów prawosławnych i kościoła anglikańskiego, celem rozpatrzenia sprawy zbliżenia tych kościołów. Z ramienia kościoła prawosławnego w Polsce w obradach udział bierze prof. M Arsenjew.

Ew.-Pol.

FRANCJA **Konferencja kościołów reformowanych.**

Pod koniec września r. b. odbyła się w Mazamet, starej miejscowości hugonockiej w połudn. Rrancji, konferencja sekcji europejskiej aljansu prezbiterjańskiego, do którego należą kościoły ewangelicko-reformowane, liczące 40 miljonów dusz w 40.000 parafij. Aljans zorganizowany w r. 1875 był pierwszą międzynarodową organizacją kościelną. Konferencja poświęciła jedno zebranie luteranizmowi w związku z referatem D-ra Schreibera z Berlina. Mówiono o znaczeniu Lutra i luteranizmu dla protestantyzmu wogóle.

Ew.-Pol.

WĘGRY **Piękny objaw zgody wyznaniowej.**

W Zalaszentjakab. małej wiosce węgierskiej, nabyli ewangelicy i katolicy wspólnie dzwon. Aktu poświęcenia dokonali duchowni obydwu wwznań.

Ew.-Pol.

Dn. 31.X. r.b. o g. 6.30 w. w Ewang. Kościele Garn. na Lotnisku Mokotowskiem pzzy łaskawym udziale **Ks. Dyr. J. Machlejda** odbędzie się

Uroczystość Reformacyjna

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dn. 13.X — 20.X 1931 r.

Ochrzczono: dziewczynek 7.

Ślub zawarli: Teofil Mudryj z Emmą z Wilczów Krasnodębską; Eugenjusz Firus z Janiną Maciak; Aleksander Jasiewicz z Jolantą Bronisławą Popławską; Juljusz Kundt z Haliną Wilhelminą Torgan; Ludwik Michał Rondio z Stefanją Hefke; Oskar Otton Vogt z Haliną Walter.

Zmarli: Julja Bilder ur. Schultz l. 59; Juljanna Berta Luther praczka l. 63; Franciszek Chrościelewski emeryt l. 66; Fryderyk Helbert pracownik tramw. miejskich l 66; Wawrzyniec Friedrich robotnik l. 76; Wanda Mantej ur. Drożyńska l. 36; Jan Adamkiewicz l. 60; Paulina Groszacka z d. Becker l. 81; Adela Sliwka robotnica l. 38; Juljanna Rafałowicz z d. Melde gospodyni l. 70.

Porządek nabożeństw.

Dnia **25** października, **XX niedziela po Trójcy św.**

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM

(Lotnisko Mokot. Puławska 4.)

Nabożeństwo w języku polskim o g. 10 rano odprawi ks. Jerzy Kahane.

W kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 r., nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. djakon Preiss*
„ 9 15 „ szkolne (sala konf.) *ks. prefekt Krenz.*
„ 11.30 „ „ polskim *ks. pastor Michelis.*
„ 1.30 po poł. nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 „ „ wiecz. (s. k.) *ks. past. Preiss*
Dn. 22 paźdz., 8 wiecz. nab. bibl. (sala konf) *ks. Rüger.*
„ 23 października, 9 rano, nabożeństwo komunijne
„ 31 października 7 rano, nabożeństwo reformacyjne

Najciekawsze audycje polskiego Radja w Warszawie
od dnia 25. X. do 31. X. 1931 r.

Niedziela dn. 25 X. 31 r.

11.35 Odczyt misyjny, 12.15 Poranek symfoniczny z Filharm Warszawskiej wyk. Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Br. Szulca i Bolesław Ginzburg (wolonczela). W programie utwory A. Dworzaka, 14.00 „Pierwsze lata gospodarki na świeżo objętych kolonjach inż. W. Chmielecki, 14.20 Muzyka z Katowic, 14.40 „Mleko jako społeczny czynnik odżywczy“ lek. wet J. Golachowski, 15.00 Muzyka z Katowic, 15.15 Audycja żołnierska, 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie“ tyg. radj. w oprac. J. Milewskiego; djalog p. t. „Jak rządzimy w naszej szkole“ pióra H. Ładosza, 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Miejski dom wycieczkowy w Krakowie“ dr. Wit. Ostrowski, 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Polski węgiel w Anglji“ dr. Wikt Ormicki, 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“, 17.45 Koncert popołudniowy wyk. ork. reprezent. Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. A. Sielskiego, J. Popiel (baryt.) i L. Urstein (akomp.), 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Słuchowisko p-g noweli H. Sienkiewicza „Pójdźmy za nim“, 20.15 Koncert popularny ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Gołębiowski (tenor) i L. Urstein (akomp.) 21.00 Kwadrans literacki fragment z powieści „Dzień dzisiejszy“ Z. Kossak-Szczuckiej p. t. „Sentymentalny szofer“, 22.10 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga, na fort. L. Urstein, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 26 X 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt z cyklu „Dla nauczycieli“ p. t. „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych“ p. St. Czubek, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) p. L. Roquigny, 17.10 „Ruletka, czyli fatalizm liczb“ dr. Feliks Burdecki, 17.35 Muzyka lekka, 19.15 „Skrzynka Pocztowa rolnicza“ koresp. bież. omówi W. Tarkowski, 19.30 Muzyka z płyt, 20.00 Feljeton muzyczny, 20.15 Operetka O. Straussa p. t. „Dookoła miłości“ wyk. ork. P. R. H. Sawicka, T. Mankiewiczówna, St. Gruszczyński, A. Wasiel, J. Popławski i inni, 22.15 Feljeton p. t. „Na lokomotywie w pełnym biegu“ red. Sokolicz-Wroczyński, 22.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 27 X. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt, 14.45 Muzyka z płyt, 15.15 „Chwilka lotnicza (Herbatka nad Londynem) red. Z. Cithurus, 15.25 „Przegląd czasopism kobiecych“ p. M. Ankiewiczowa. 15.50 Program dla dzieci najmłodszych: a) Opowiadanie p. W. Kalinowskiej p. t. „Przyjaciółki“ b) djalog p. t. „Dzieje i przygody Krzysztofa Kolumba“ p. Arzt-Jampolskiej, 16.20 „Z dziejów nielegalnej drukarni Robotnika“ Wł. Malinowski, 17.10 „Literatura a życie powszednie“ p. T. Łopalewski 17.35 Popularny koncert symfoniczny ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i R. Totenberk (skrz), 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Feljeton p. t „Nad Czeremoszem“ p J. Wróblewska 20.15 Koncert popularny ork. P. R. pod dyr J. Ozimińskiego, Ł. Czechowiczówna (msopr) Br. Narwidówna (sopr) L. Urstein (akomp) 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna koresp. bież. omówi p W. Frenkiel, 22.10 Koncert solistów z Wilna, 23.00 Muz. lekka i tan.

Środa dn. 28 X. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt, 14.45 Muzyka z płyt, 15.25 „Skrzynka pocztowa“ koresp. bież. omówi M. Stępowski, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.00 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone), 16.20 „Na polskiem wybrzeżu“ dr. Ign. Targ. 16.40 Muzyka, 17.35 Muzyka lekka o zabarwieniu egzotycznem w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.15 „Skrzynka pocztowa Rolnicza“ koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. J. Różewicza, 20.45 Kwadrans literacki: Opowiadanie St. Witkiewicza „Na umarcie“ 21.00 Feljeton muzyczny prof. St. Niewiadomskiego „O kompozytorach lwrwskich“ 21.15 Koncert ze Lwowa, 22.45 Odczyt prof. Kaz. Roupperta w języku francuskim p. t. „L'oeuvre d'un grand botaniste prof. E. Godlewski, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 29 X. 31 r.

12.15 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“ dyr. S. Medrzecki, 12.35 IV koncert szkolny z Filh. Warsz. wyk. ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Michałowski (bas) i Wł. Wochniak (skrzypce) 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw“ omówi H. Mościcki, 15.50 Program dla dzieci starszych: a) Pogadanka p. Ireny Łublakowskiej p. t. „Ptasi raj“ b) djalog pióra dyr. W. Hulewicza „O instrumentach muzycznych“ 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) L. Roquigny 16.40 Muzyka, 17.10 „Pół godziny w pracowni biologa“ dr. K. Simm, 17.35 Koncert popołudniowy wyk. Z. Ossendowska (skrz.) W. Poraj-Wermińska (sopr), J. Zalewska (fort) i L. Urstein (akomp). 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Feljeton p. t. „Wartość złota i złocieni“ wygł. C. Jellenta, 20.15 Koncert muzyki lekkiej ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i W. Zawolewski (gitara), 21.25 Słuchowisko p. t. Przygoda ks. regenta“ Carmon i Dutertre, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 30 X 31 r

12.15 Muzyka z płyt, 14.45 Muzyka z płyt, 15.15 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych, 15.25 Odczyt z cyklu „Dla nauczycieli“, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.00 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone), 16.20 Odczyt, 17.10 „Co to jest dzieło sztuki“ prof. St. Machniewicz, 17.35 Muzyka lekka ze Lwowa, 19.30 Muzyka z płyt, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. wykonawcy: ork. filharmoniczna pod dyr. G. Fitelberga i A. Rubinstein (akomp). W przerwie feljeton literacki: St. Adamczewski „Budowniczy nadgwiezdnych miast“ (Tad. Miciński), 23 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 31 X. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt 15.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 „Radjokronika“ wzgl. dr M. Stępowski. 16.40 Muzyka, 17.10 „Entuzjaści i krytycy Ameryki współczesnej“ dr. Mar Szarota, 17.35 „Kącik dla młodych talentów muzycznych“ wyk. Z Górzyński (skrzypce) i B. Finkielstein (fort) akomp. L. Urstein, 18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży słuchowisko pióra B Hertza p. t. „Zawsze żywi“, 18.30 Koncert dla młodzieży, 19.15 Wiadomości rolnicze wygł. p. J. Piątek, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 „Na widnokręgu“, 20.15 Koncert wieczorny ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, J. Czaplicki (baryton), Irena i Henio Peluli (ksylofon) akomp. L. Urstein, 22.10 Sonata b-moll Chopina w wyk. prof. Zb. Drzewieckiego, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.— Na ręce ks. senior, F Gloeha w Biurze W. N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520 94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015.

Za Redakcję: **Ks FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „SPOŁEM“ Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325 93.